Rok XIII. Nr. 282 (3774)

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 15 października 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracja 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

SARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
DŚMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 16
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 8
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. [illegible]

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cytrowe i tabelaryczne o 50 proc. dro 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Ter [illegible] komunikaty oraz n[illegible] o 25 proc. droż[illegible] w tekście i [illegible]ministracji nie

W odpowiedzi posłowi Czapińskiemu

P. Poseł Kazimierz Czapiński wystąpił w „Robotniku" z artykułem przeciwko polityce ministra Becka, zatytułowanym: „Zwycięstwo czy tylko reklama". Miło mi będzie polemizować z tym artykułem. Miło dlatego, że p. Czapiński, członek sejmowej komisji spraw zagran. jest niewątpliwie człowiekiem, który orjentuje się w polityce zagranicznej, a nie wypowiada o niej zdań, pełnych prostoty i sentymentu, ale także i kompletnej ignoracji, jak się to niektórym innym członkom tej komisji wydarza. Miło także dlatego, że po kilkuletniej uporczywej i zawziętej krytyce polityki min. Zaleskiego, po przeciwstawianiu się polityce min. Becka latem 1932 r., teraz uważam politykę min. Becka **za genjalną,** za przewyższającą swoją zręcznością politykę wszystkich powojennych ministrów, — którzy odznaczyli się osobistemi zdolnościami Venizelosa, Benesza i t.d. Wreszcie mam te ostatnie, osobiste racje, aby mi taka dyskusja sprawiała satysfakcję. To co dziś się mówi na obronę min. Becka, było zdawien dawna drukowane w „Słowie". Nie powiem, aby polityka min. Becka pokrywała się z polityką naszego pisma. Podstawą polityki min. Becka jest **równowaga pomiędzy SSSR a Niemcami** jest jednakowodystansowość pomiędzy temi dwoma państwami. Myśmy takiej polityki nigdy nie bronili, a i teraz na nią spoglądamy jako na eksperyment tego rodzaju, który udawał się wielkiemu Bismarkowi przez lat dwanaście, ale już jego epigonom nie udawał się nawet przez dwa miesiące. Nie można więc identyfikować całkowicie polityki min. Becka z nami, stosunek do SSSR. nas różni. Zresztą nietylko stosunek do S. S. S. R. Ale mimo to, **z całej prasy polskiej,** byliśmy temu przebiegowi wypadków, który jest teraz, bezwarunkowo najbliżsi i to w takiej dyskusji, jak ta, poniżej z p. posłem Czapińskim zaraz na jaw wystąpi.

P. Czapiński powiada, że nie walczy o pryncypja, lecz o „efekt polityczny". Na tej płaszczyźnie tylko na tej możemy z p. Czapińskim dyskutować.

P. Czapiński zarzuca min. Beckowi, że:

1) uderzył w traktaty,
2) uderzył w Ligę Narodów,
3) Osamotnił Polskę.

Uderzenie w traktaty. To za czasów min. Zaleskiego Polacy byli przekonani, że najważniejsza rzecz to „nienaruszalność traktatów". Min. Zaleski tej nienaruszalności poświęcał 90 proc. swoich przemówień i był ze wszystkich ministrów Europy tym który o nienaruszalności mówił najwięcej. Nawet gdy chodziło o Szanghaj, o Mandżurję to się w pałacu Brühlowskim mówi, czy aby nie wziąć strony Chińczyków bo.. nienaruszalność traktatów. Niema już mowy, że nad czy to Anschlussem, czy to Habsburgami górowała nienaruszalność traktatów. Wszystko to dla **obrony Pomorza.** Wywoływałem skandal i zgorszenie, gdy pisałem, że obrona Pomorza to co innego, a nienaruszalność traktatów to co innego, powinniśmy (pisałem to zawsze), ze wszystkich sił bronić Pomorza, ale znaleźć dla tej obrony właściwy system, podczas gdy droga do obrony przez „nienaruszalność traktatów", jest drogą oczywiście najdalszą i, powiedzmy to szczerze, najmniej inteligentną. Każdy podręcznik historji może służyć jako dowód, że takiej drogi obierać nie wolno, bo żaden podręcznik historji nie zna przykładu kongresu, traktatu, umowy międzynarodowej, któraby przetrwała wiecznie.

Metoda min. Zaleskiego była więc przedewszystkiem metodą, na której nie może człowiek wykształcony bazować polityki na dalszy dystans. Rzeczą naszą jest bronić **własnych** traktatów, lecz musimy zdawać sobie sprawę, że nie utrzymamy (zwłaszcza sami, jak to było za czasów min. Zaleskiego) całego kompleksu traktatów, wiązanych z imieniem Wersalu, a opasujących swemi skomplikowanemi węzłami całą kulę ziemską. To też chwała Bogu, że min. Beck porzucił metodę gadania na wszystkie strony o nienaruszalności traktatów. Zaś poseł Czapiński w artykule, z którym dyskutujemy, występuje jak uczeń tego systemu, którego oficjalnym wyobrazicielem był min. Zaleski, a właściwym korepetytorem prof. Stanisław Stroński.

Uderzenie w Ligę. Tutaj trzymając się słusznej metody p. Czapińskiego (nie pryncypja, lecz efekty polityczne), należy się zapytać dlaczego p. Czapiński uważa, że uderzanie w Ligę jest czemś złem i kiedy Liga reprezentowała coś dobrego dla Polski. **Liga była związkiem państw silnych dla krzywdzenia mniej silnych** — oto formuła, której i p. Czapiński nie odmówi chyba racji. Liga stała się teraz warsztatem koncepcyj francuskich, które **pomniejszają** rolę Polski w koncercie państw europejskich. W to właśnie uderzył min. Beck. Słusznie p. Czap. pisze, **że uderzył,** podoba mi się to słowo, byłem w Genewie, zbierałem wrażenia i zgadzam się, że ten wyraz odpowiada rzeczywistości. Ale to uderzenie się udało. **Liga,** a więc ten związek państw najsilniejszych, związek mający za cel uzależnianie od siebie państw drugorzędnych, ta Liga została uderzona w swój prestiż. Okazało się, że poparcie Anglji dla ligowych zasad nie jest znów takie wielkie. Okazało się, że pospolite ruszenie opinji i oburzenia czynników ligowych nie jest armją, tak znowu straszną. Owszem, było uderzenie w Ligę i dobrze, że było to uderzenie. P. Czapiński wspomina pod tą rubryką o sojuszu polsko-francuskim. Uderzenie w ligę, to nie uderzenie w sojusz, lecz w to miejsce, gdzie ten sojusz się degenerował.

Osłabienie, osamotnienie Polski — powiada poseł Czapiński. Tutaj już znać parafjańszczyznę, tutaj znać, że p. poseł Czapiński jest odcięty od wiadomości, od tego, co się na świecie dzieje. Polska jest obecnie w **szczytowym punkcie swego powodzenia,** za czasów min. Zaleskiego byliśmy sojusznikiem Francji, o którym Francuzi mówili, że jest uciążliwym sojusznikiem i nic więcej. Teraz właściwie niema państwa w Europie, któreby nie chciało być naszym sojusznikiem, każdeby z chęcią do nas się zbliżyło. P. Czapińskiego dezorjentuje widać ta nagonka na Polskę prasy francuskiej. Istotnie każdy dziennik francuski pisze o bloku polsko-niemieckim, jako o fakcie dokonanym. Jest pewna metoda w tej nagonce, jest to metoda zastraszenia nas, steroryzowania. Ale czy p. Czapiński nie zwrócił uwagi na to, że ta nagonka **nie udziela się prasie sowieckiej,** że Sowiety udają, że gazet francuskich nie czytają. Już w tem jednem należy widzieć wielkie zwycięstwo polityki ministra Becka. — Tylko ludzie zapoznający rzeczywistość mogą twierdzić, że min. Beck nie odniósł pierwszorzędnych sukcesów. **Cat.**

Po morderstwie w Marsylji

Królowa wdowa Marja z Jugosławji i prezydent Francji Lebrun, opuszczą ają krążownik „Dubrovnik" dokąd odprowadzali doczesne szczątki króla Aleksandra I.

Przed przyjazdem premjera węgierskiego do Warszawy

Premjer węgierski Goemboes przyjeżdża w dn. 15 bm. z wizytą do Warszawy.

Zmarły król wraca do ojczyzny

SPLIT. — Pancernik „Dubrownik", wiozący zwłoki króla Aleksandra I przybył dziś rano około godziny 6-ej do tutejszego portu. Całe miasto pogrążone jest w żałobie, pełno chorągwi i wizerunków króla, spowitych kirem.

Przez całą noc ludność krążyła po ulicach miasta, komentując tragedję marsylską. Około godz. 5 rano 150-ty sięczny tłum począł się gromadzić w pobliżu portu i dworca kolejowego. W porcie oczekiwał książę Arsen Karadżordżewicz, członkowie rządu, ciał ustawodawczych, władz cywilnych, wojskowych, oraz setki organizacyj z pocztami sztandarowemi.

Do Splitu towarzyszyła „Dubrownikowi" eskadra okrętów francuskich. Gdy pancernik zbliżał się do redy, eskadry krążowników jugosłowiańskich i angielskich, znajdujących się w porcie, dały przepisowe salwy honorowe. Wszyscy dostojnicy z księciem Arsenem Karadżordżewiczem udali się na okręt, stwierdzili tożsamość zwłok króla i oddali hołd pośmiertnym szczątkom. Potem przybył na pokład admirał angielski Fischer, który w towarzystwie ministra francuskiego Pietriego i oficerów brytyjskich złożył hołd zwłokom królewskim. Następnie przeniesiono trumnę i ustawiono na wybrzeżu na wspaniałym katafalku, otoczonym wysokiemi słupami, na których wierzchołkach płonęły znicze. Orkiestry odegrały hymn jugosłowiański a w świątyniach uderzono w dzwony. Oddziały wojskowe sprezentowały broń, pochyliły się wszystkie sztandary niezliczonych delegacyj. Samoloty rzucały zgóry na katafalk wieńce, spowite krapą.

Po modłach defilowało wojsko, organizacje, włościanie w strojach ludowych i tłumy publiczności. Około godziny 10-ej trumnę złożono w specjalnym pociągu żałobnym, w którym też zajęli miejsca dostojnicy państwowi z księciem Arsenem Karadżordżewiczem. O godz. 10 pociąg żałobny opuścił Split, udając się do Białogrodu.

ZIDENTYFIKOWANIE KRÓLOBÓJCY

BIAŚOGRÓD. — Wedle wiadomości z Paryża stwierdzono ostatecznie tożsamość zabojcy króla Aleksandra rzekomo Piotra Kelemena. Nazywa się on Vlada Georgijew i jego Bułgarem, należącym do macedońskiego komitetu rewolucyjnego. Przed czterema laty opuścił on Bułgarję i pracował w kontakcie z eksterministami chorwackimi.

INICJATOR ZAMACHU

PARYŻ. Dzięki informacjom otrzymanym prze zpolicję francuską w Białogrodzie udało się stwierdzić, że inicjatorem zamachu na króla jugosłowiańskiego i delegatem Pawelicza jest niejaki Eugenjusz Kwaternik, 24-letni student, pochodzący z Białogrodu. Rysopis Kwaternika zgadza się całkowicie z rysopisem osoby, która była w Aix en Provence, w Lozannie i hotelu „Regina" w Paryżu, podając się wszędzie za Kremera. Potwierdza się więc przypuszczenie, że Kremer i Kwaternik to jedna i ta sama osoba. Porównanie rejestrów hotelowych i oświadczenia personelów nie wykazują żadnych rozbieżności.

PRASA JUGOSŁOWIAŃSKA O ZAMACHOWCU

BIAŁOGRÓD. Dzisiejsza „Politika" zamieszcza fotografję mordercy króla Aleksandra oraz krótki komentarz następującej treści: Śledztwo w Marsylji jeszcze nie zdołało stwierdzić identyczności osoby mordercy. Aresztowani w Annemasse Benesz i Novak oświadczyli po okazaniu im fotografji zabójcy, że się z nim widzieli i poznali w Zurichu, gdzie przedstawił im się jako Suk. Jak wiadomo było przed ich stwierdzeniem, paszport wydany na nazwisko Kelemena jest fałszywy. Potwierdza się, że Kelemen alias Suk był obrzezany.

ECHA WCZORAJSZE

Biuro prasowe poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie kategorycznie dementuje wszystkie pogłoski, jakie się ukazały w prasie o niepokojach w Jugosławji, stwierdzając, że w kraju panuje absolutny spokój i porządek.

* * *

Rozpoczęty w czwartek 11 października zjazd kuratorów okręgów szkolnych zakończył swe obrady w sobotę 13 października o godz. 20.30.

Na zjeździe przedyskutowano liczne zagadnienia, mające doniosłe znaczenie dla działalności Min. W. R. i O.P. i podległych mu władz szkolnych, oraz całego szkolnictwa.

Z poruszonych w czasie obrad zagadnień, należy wymienić: sprawę realizacji powszechnego nauczania, samorządu szkolnego, pracy społecznej nauczycieli, szkolnictwa narodowościowego, organizacyj społeczno-wychowawczych młodzieży, szkolnictwa zawodowego, wizytacyj i sprawy personalne.

Gruntowne oświetlenie wymienionych problemów dostarczyło wiele cennego materjału dla pracy kierowniczej min. W.R i O.P. oraz kuratorów okręgów szkolnych.

„O jakim ciężarze pan mówi?" — „O panu!"

Ustąpienie ministra sprawiedliwości

PARYŻ. — Wczorajsze posiedzenie rady ministrów jedynie pozornie miało przebieg spokojny. Nominację ministrów spraw wewn. i kolonij Doumergue załatwił w zgodzie ze stronnictwami i nikt w tej sprawie nie wysuął zastrzeżeń. Natomiast, gdy zapytał się, czy kto pragnie wypowiedzieć się w sprawie dokonanych zmian, dwaj ministrowie marsz. Petain i Marquet poprosili o głos. Petain powiedział, że wszyscy w rządzie odczuwają ciężar, którego czas już pozbyć się. Wówczas Cheron zapytał o jakim ciężarze mówi marsz. Petain odpowiedział: mówiłem o panu. W obronie min. Cherona stanęli Herriot i Tardieu, jednak Cheron zgłosił rezygnację. W liście do Doumergue'a Cheron pisze, że kampanja oszczercza wysoce go krzywdzi. Przy dzisiejszym stanie obyczajów, osiągnięcie pozytywnych rezultatów jest niemożliwe. Gdyby sądy były niezależne, sprawa Stawiskiego byłaby rozstrzygnięta w ciągu paru tygodni. Sprawę morderstwa Prince'a a wykorzystywuje się w celu podniecenia kraju i rozbicia go na dwa wrogie obozy. Duch partyjny zatruwa atmosferę. Wkońcu dzięki za zaufanie Doumergue'owi, jakiem go darzył i prosi o dymisję, aby nie utrudniać sytuację rządu. List Cherona wywołał wielkie wrażenie. Nawet marszałek Petain, pierwszy uścisnął rękę ustępującemu ministrowi. Niemniej wymowny jest list ustępującego min. Sarrauta. Ma on spokojne sumienie, gdyż wypełnił do ostatka swój obowiązek. Niemniej jednak zdaję sobie sprawę z faktu, że musi ponieść odpowiedzialność jako zwierzchnik powierzonego mu działu. Zmiany w rządzie przyjęła opinja publiczna z uznaniem.

WYBORY PREZYDENTA W GRECJI

ATENY. — Wybory prezydenta republiki odbędą się w najbliższy piątek.

Ból łączy wszystkich Jugosłowian

SPLIT. Przywódca byłej słoweńskiej partji katolickiej ksiądz Koroszec przybył dziś do Splitu, gdzie złożył hołd królowi Aleksandrowi, modląc się przez długi czas u stóp katafalku. Ks. Koroszec oświadczył przedstawicielom prasy: W chwili, kiedy cała Jugosławja opłakuje zgon swego wielkiego króla, wszystko winno być zapomniane. Trzeba żyć i pracować dla Jugosławji.

Prezydent Francji jedzie na pogrzeb króla Jugosławji

PARYŻ. Prezydent Lebrun wyjeżdża z Paryża jutro wieczorem, udając się w t-wie członków domu cywilnego i wojskowego do Białogrodu, gdzie weźmie udział w pogrzebie króla Aleksandra.

JAPONJA a ŚWIAT BUDDYZMU

18 lipca rb. na terenie Japonji, w sali jednej z większych świątyń tokijskich, został uroczyście otwarty Kongres Buddystów Oceanu Spokojnego. Kongres ten był przedstawiony następującym krajom: Północna Ameryka, Kanada Hawaj, Mandżurja, Chiny, Birma, Syam, Sygnapur (Malakka), Indje, Cejlon Archipelag Malajski, Jawa i Japonja. Od tych wszystkich wyżej wymienionych krajów wyjąwszy Japonję, na kongresie było obecnych 400 przedstawicieli. Cesarstwo zaś Wschodzącego słońca wraz z jego wszystkiemi prowincjami i kolonjami, reprezentowało również 400 delegatów. Licząc gości (głównie Japończycy),— liczba uczestników kongresu doszła do 1300 osób.

Sala kongresu przedstawiała różnobarwny obraz: Kapłani japońscy ubrani byli w rytualne szaty starego japońskiego kroju, Hindusi, Chińczycy, Mandżurowie i Malajce przybyli w swych narodwych strojach.

Japoński metropolita, Sibata, otworzył kongres powitalną mową, poczem zebranym zostały przedłożone następujące główne zagadnienia:

1) Zjednoczenie Buddystow, zamieszkałych w rejonie Oceanu Spokojnego w związku z nadchodzącem w tym roku 2500 - leciem Narodzenia Buddy.

2) Dołożenie wszelkich starań ze strony wyznawców Buddy, aby odwrócić niebezpieczeństwo wojenne, grożące światu buddyjskiemu.

W pierwszy dzień posiedzeń Kongresu specjalna delegacja udała się do pałacu mikado, gdzie witała cesarza japońskiego w imieniu zebranego kongresu. Oprócz tego w pierwszy dzień odbyły się jeszcze dwa bankiety, wydane na cześć delegatów kongresu przez władze japońskie. Drugi dzień kongresu zeszedł na ożywionem omawianiu dwóch wyżej wymienionych zagadnień i zakończył się nowym bankietem, wydanym na cześć delegatów, przez starostwo miasta Tokio. Wieczorem trzeciego dnia członkowie kongresu opuścili stolicę Japonji, wyjeżdżając do miasta Kioto, gdzie częściowo robili posiedzenia, częściowo zaś zwiedzali liczne świątynie tego miasta. Delegaci Indyj byli dziwieni tem, jak bardzo wysoko stoi kult Buddy w Japonji.

Pomiędzy przedstawicielami Cejlonu i Indyj a ich japońskimi współwyznawcami nastąpiła wymiana podarków, wśród których było kilka relikwji, pochodzących jeszcze z epoki Buddy. Te, wyżej przytoczone, fakty prowadzą do ciekawych wniosków.

Buddyzm, będąc jedną z najbardziej starożytnych i rozpowszechnionych religij świata, w przeciągu swego długiego istnienia, prawie nigdy nie odegrywał bardzej lub mniej ważnej roli w politycznem życiu Dalekiego i Środkowego Wschodu. Kalifat arabski na bliskim Wschodzie i bramanizm w Indjach były w swoim czasie potęgami w historji. Natomiast Buddyzm, w przeciwieństwie do tego rzadko wychodził z ramek prywatnego życia człowieka i nie stworzył potężnych organizacyj religijnych, mogących wywierać wpływ na życie otoczenia.

Wyjątek stanowi Tybet, gdzie Dalaj - Lama był jednocześnie zarówno duchownym jak świeckim przedstawicielem tego nawskroś buddyjskiego kraju. W Japonji buddyzm początkowo podlegał panującej kaście samurajów, obecnie zaś całkowicie zależy od państwa. Tę właśnie zależność należy szczególnie podkreślić. Problemy, wysunięte spokojnooceaniczny Kongres budyjski, są jednocześnie aktualną sprawą polityki japońskiej. Japońsko - amerykańska rywalizacja na Oceanie Spokojnym, która zaczęła się jeszcze w początkach bieżącego stulecia, trwa do ostatniej chwili. Z drugiej strony Japonja nie może dojść do porozumienia ze swoim północno - zachodnim sąsiadem Rosją Sowiecką, przyczem te nieporozumienia mogą się zakończyć otwartem starciem wojennem, w niedalekiej przyszłości. I japońska dyplomacja, która, należy jej to przyznać, jest niesłychanie giętka, ucieka się do wszelkich środków pomocniczych, możliwych dla Cesarstwa Japońskiego.

Kapłani japońscy zgromadzają na terenie Japonji przedstawicieli buddyjskich narodowości, rozsianych na przestrzeni Oceanów Spokojnego i Indyjskiego Przytłaczającą większość uczestników kongresu stanowią Japończycy. Rząd japoński wspaniale podejmuje członków Kongresu, tamci zaś ze swej strony witają głowę Japonji — mikado. Ostatecznie członkom Kongresu imponuje Japonja, jako państwo buddyzmu, państwo potęgi. Kongres uchwala religijne zjednoczenie wyznawców Buddy, które może być zrealizowane jedynie pod protektor. Japonji. Wreszcie kongres przeciwko wojnie i Japonja, jak nigdy dotąd, chce pokoju na oceanie Spokojnym, pragnie zabezpieczyć sobie neutralność wielomiljonowych Chin, gdyż przed nią zarysowuje się niedaleki północno - zachodni front — front walki z Rosją Sowiecką.

Buddyzm to potęga, która spała tysiące lat. I właśnie Japonja budzi tę potęgę, wciąga ją w orbitę dzisiejszych politycznych stosunków Wschodu, dążąc jednocześnie do poddania swemu wpływowi światowego buddyzmu.

Kirimli Yigit

DO POPULARNYCH HASEŁ
ZRÓB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEĆ GDZIEŚ

„Niech żyje jedność Hiszpanji"!

Powstanie hiszpańskich socjalistów i syndykalistów, oraz separytystów katalońskich, doprowadziło do pojednania się partji mieszczańskiej z partjami prawicy. Na zdjęciu demonstracje na ulicach Madrytu, manifestujące radość z powodu zgody.

LAS HENDAYE. — Nieliczni podróżni przybyli rano do Francji z prowincyj baskijskich potwierdzają że panuje tam spokój. W-g dzienników z San Sebastjan ruch powstańczy w Asturji jest niemal całkowicie stłumiony. Jeszcze tylko kilka pomniejszych ośrodków powstańczych stawia opór wojskom rządowym. W Madrycie aresztowano około 2.000 osób. W pobliżu Eibar w ręce wojsk rządowych wpadło 5 samochodów ciężarowych, wiozących amunicję i 5000 nabojów dynamitowych.

W ASTURJI

PARYŻ. — Z siedziby sztabu oddziałów walczących z rewolucjonistami w prowincji Asturji donoszą ,że wojska hiszpańskie napotkały poważne trudności terytorjalne między miejscowościami Leon i Oviedo. Przy zajmowaniu miasta Oviedo przez wojska rządowe uwięziono poważną liczbę rewolucjonistów, zdobyto wielką liczbę karabinów maszynowych, armat i broni rzęcznej. W walkach zginęło wiele osób tak walkach zginęło wiele osób tak z jednej jak i drugiej strony.

Pociąg pośpieszny przejedzie 100000 km. bez pasażerów

(el) Piszą z Berlina: Wrkdóce rozpocznie stale kursowac na próbnej trasiemiędzy Stendal a Salzwedel pociąg pośpieszny, który ma przejechać 100.000 klm. bez pasażerów. Niemieckie koleje wybudowały mianowiwie tę próbną trasę z 30 metrowych szyn, które mają być wypróbowane przy zwiększonych szybkosciach. Szyny są prawie bez luk połączone, tak, że wstrząśnienia wagonów na nich się poruszających, będą minimalne.

Pociąg próbny będzie kursował codziennie przez trzy miesiące, z szybkością od 120 do 150 klm. na godzinę, dopóki nie przebędzie mniej więcej 100 tysięcy kilometrów, a dopiero po tym terminie, o ile nowe szyny i ich sposób spajania okażą się praktyczne, zostaną wprowadzone na obszarze Rzeszy na linjach pośpiesznych.

PODRÓŻ SOWIECKIEGO ŁAMACZA LODÓW

MOSKWA. — Z Petropawłowska na Kamczatce donoszą, że przybył tam po 6-miesięcznej podróży sowiecki łamacz lodów „Krasin". „Krasin" brał udział w akcji ratowniczej „Czeluskina", następnie udał się na wyspę Wrangla, dokąd zawiózł i gdzie zluzował przebywających tam od 2-ch lat członków jednej z ekspedycji polarnej. W czasie ostatniej podróży łamacz lodów „Krasin" zrobił przeszło dwa i pół tys. mil ang. Plon naukowy podróży jest bardzo poważny.

—o—

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego

Uroczystości Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego rozpoczęły się właściwie z chwilą wjazdu do portu Buenos Aires statku Conte Grande, na którym przybywał legat papieski kardynał Pacelli w towarzystwie specjalnej delegacji.

Wpływający do portu okręt, płynący pod banderą papieską, powitały statki wojskowe honorowemi 21 strzałami. Odezwały się syreny wszystkich innych statków, powietrzna flotylla aeroplanów towarzyszyła Conte Grande. Z pokładu statku, jeszcze przed opuszczeniem pomostu, kardynał Pacelli udzielił zgromadzonym w porcie obrzymim tłumom błogosławieństwa, które przyjęto klęcząc.

Na pokład statku wstąpił prezydent Argentyny, generał Justo w towarzystwie ministrów, by powitać dostojnego gościa. Przybył również w towarzystwie duchowieństwa arcybiskup Buenos Aires. Chór dzieci szkolnych wykonał specjalnie ułożoną kantatę.

Po zejściu na ląd kardynał legat w towarzystwie wyższego duchowieństwa miejscowego, prezydenta republiki i członków rządu argentyńskiego, w otoczeniu wojska w paradnych mundurach udał się procesjonalnie do katedry na Plazo Mayo. Cała blisko 8-kilometrowa droga pochodu wypełniona była morzem głów. W pochodzie prócz wojska grup narodowych przybyłych jż pielgrzymów, wśród których delegacja polska poczesne zajmowała miejsce, wzięły udział molownicze oddziały Indjan gauchos i osadników w barwnych strojach.

U stóp katedry reprezentanta papiskiego powitali zgromadzeni w Buenos Aires, kardynałowtie, arcybiskupi, biskupi i wyższe duchowieństwo. Wielka stara katedra nie mogła wszystkich pomieścić. Krótkie przemówienie kardynała Pacelliego po łacinie zamknęło tę część uroczystości.

O północy rozpoczęły się pierwsze Msze św. kongresowe, podczas których tysiące osób przystępowało do stołu Pańskiego. Od wczesnego ranka dnia 10-go bm. tłumy zdążają pięknie przystrojonemi kwiatami i flagami ulicami do parku Palermo, gdzie odbyć się ma inauguracja Kongresu. Ołtarza pod Krzyżem wzniesionym przy pomniku hiszpańskim całą noc strzegło wojsko, komuniści bowiem i masoni miejscowi zapowiadali jego zniszczenie.

O godz. 10-tej przybył kardynał Legat w otoczeniu kardynałów, biskupów i dostojników kościelnych. Z chwilą wany tron, rozlega się śpiew Veni Crea wstąpienia jego na umyślnie przygotosię nabożeństwa odczytaną zostaje bul ttor i rozpoczyna się Msza św. W czasie o otwarciu Kongresu, poczem krótko przemawia arcybiskup Buenos Aires. Po Mszy św., której przy pomocy głośników wysłuchują olbrzymie tłumy pierwsze przemówienie kongresowe wygłasza biskup Namur ks. T L. Heylen jako przewodniczący stałego komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, kończąc je okrzykiem: Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat.

Po południu rozpoczęły się obrady sekcji narodowych Kongresu.

Niedźwiedzia przysługa

W związku z wzmianką, która się niedawno ukazała w niektórych pismach wileńskich o rzekomej zamierzonej wymianie więźniów politycznych między Polską a Sowietami wychodzące w Wilnie pismo białoruskie „Rodny Kraj" zamieściło artykuł wstępny, nawołujący odnośne czynniki do zainteresowania się losem uwięzionych w Sowietach „hromadowców i zmahańców" i pertraktowania co do wymiany ich na dsiadujących w Polsce karę więzienia komunistów.

Autor artykułu naiwnie uzasadnia swe żądania tem, że, skoro tamci zostali uwięzieni w Sowietach, więc — dowodzi to tylko ich kontrrewolucyjności.

Mało tego. W następnym numerze (22) tenże „Rodny Kraj" znów wraca do tegoż tematu tym razem nawołując Sowiety, do wyrzucenia hromadowców poza granice Z. S. R. R., autorytatywnie oświadczając:

„A my ze swej strony podejmujemy się gwarantować swym towarzyszom absolutną wolność w Polsce"

Kiepską usługę czynią Białorusi z „Rod. Kraju" swym rodakom, zamknięty w sowieckich obozach koncentracyjnych. Podczas gdy ci, po nagadaniu bzdurów na śledztwie w G. P. U. o swej rzekomej działalności kontrrewolucyjnej w Polsce, o rzekomych stosunkach z defenzywą polską i in. strachach, któremi lubi operować owa sławetna instytucja, pragnąc kogoś zdyskredytować politycznie i opluć moralnie, podczas, gdy ci uwięzieni dziś zapewne starają się „okupić swe winy" niepopełnione, pracując gdzieś w asach północy, jako udarniki, gdy drżą, by nie utracić tej marnej nadwyżki chleba, jako im przysługuje z tego tytułu, gdy uczęszczają pilnie na wykłady poligramoty, którą ich obecnie oświeca jakiś czerwony fetfebel ,— rodacy ich z „Rod. Kraju" gwarantują im, że byliby mile widziani w Polsce i zaofiarowują im swą opiekę.

Dziwne nie zrozumienie sytuacji. Ma się wrażenie, że pióro w „R K." trzymają nie ludzie dojrzali, lecz dzieci.

Rzeczą jasną jest, że hromadowcy i zmahańcy są uwięzieni nie za swą kontrewolucyjność, lecz że nastąpił okres likwidacji w Mińsku tych koncesji narodowościowych, jakie rząd sowiecki uczynił w swoim czasie Białorusinom, pragnąc z Mińska uczynić Piemont białoruski. Dziś sprawa białorutenizacji w urzędach, naprzykład, utraciła już swą aktualność. Podtrzymywanie i sztuczne wzniecenie iredenty w Polsce dziś już nie leży w interesach Sowietów.

Hromadowcy, jak murzyn spełnili już swoje zadanie i mogą odejść... do obozów koncentracyjnych. A nawoływania w rodzaju tego:

...„oddajcie ich nam, powróćcie ich ojczyźnie nie dla jakiejś polityki, lecz dla pracy kulturalnej śród swego narodu"... — pozostaną z całą pewnością bez echa.

A co najpewniejsze — pogorszą warunki ich obecnej egzystencji: w obozach są jeszcze „zaprietnyja roboty", karcery, izolatory. Racja żywnościowa jest nędzna, lecz i tę jeszcze można zmniejszyć.. Roboty w obozach są ciężkie, lecz mogą być jeszcze cięższe. (x)

MIKOŁAJ MIRONOWICZ 2)

SĘPY

Był to niegdyś spokojny Czeczeniec — pokorny, pracowity, zupełnie „błaganadiożny". Kształcił się w mieście, lecz nie ukończył szkoły realnej i wstąpił do kancelarji naczelnika wiedeńskiego okręgu w charakterze tłumacza. W czasie jakiejś rozmowy, porywczy a rozzłoszczony pułkownik Gałajow uderzył Selimchana w twarz. Ten, nie rzekł ni słowa, — wyszedł, osiodłał konia i uciekł w góry. Długo nie było o nim wieści, sądzono, że zginął.

Aż raz w biały dzień pułkownik Gałajow został zniecnacka zastrzelony przez jakiegoś górala, który po czynie zmylił ślady. Od tej chwili zaczęły się powtarzać napady doskonale zorganizowanych abreków, — początkowo na patrole kozackie, — później na objekta rządowe. Nastąpił napad na kasę dworca kolejowego we Władykaukazie, a wkońcu słynny napad na bank w mieście Temir-Chan-Szura. Imię abreka Selimchana zasłynęło szeroko od morza Czarnego po Kaspijskie. Władze rosyjskie wyznaczyły nagrodę w wysokości 5.000 rubli za wydanie go lub wskazanie miejsca jego pobytu. Lecz daremnie! Powiększono patrole kozackie, urządzano zasadzki, szpiegowano. Selimchan zawsze znikał, a zjawiał się tam, gdzie go najmniej oczekiwano i nowe płatał figle. Oddział jego składał się z 150 ludzi, samych ryzykantów gotowych na wszystko, — często jednak zjawiał się w małej gromadce, złożonej z 10 — 15 ludzi i mimo to dokazywał cudów odwagi.

Ludność aułów *) cierpiała przez Selimchana srogie męczarnie, gdyż rząd rosyjski za udzielenie mu noclegu przeprowadzał krwawegzekucje całych aułów, lokował na kwatery karne ekspedycje i wojsko, które wraz z końmi trzeba było żywić całemi tygodniami. Tym sposobem odbierał biednym góralom siano, owies, bydło i drób, — a gdy wojsko odchodziło, auł świecił kompletną pustką. Jednakowoż po odejściu kozaków, drugą stroną zjawiał się wyrosły jak z pod ziemi Selimchan ze swoim oddziałem, obchodził każdy auł, obliczał straty, hojnie płacił krzywdy, serdecznie pocieszając.

Imię Selimchana było popularne we wszystkich krańcach Kaukazu. Każde dziecko znało jego czyny! Choć sam był Czeczeńcem, mimo waśni szczepowych miał w każdym szczepie przyjaciół i sprzymierzeńców, i nie raz ukrywali go nietylko Esetyni, Inguszowie, czy Gruzini, ale i Rosjanie, zamieszkujący Władykaukaz.

Postać Selimchana owiana była cudowną legendą, na cześć jego śpiewano pieśni, wychwalając jego rycerskie czyny!

*) Auł — wieś górska.

Jednego dnia w niedzielę, gdy ludność Władykaukazu spokojnie spacerowała po Aleksandrowskim Prospekcie, a wojsko było na nabożeństwie w cerkwi, w samo południe wjechał Selimchan do miasta, na czele 20 jeźdźców i zrabował kompletnie wielką jubilernię Szychmana, położoną w centrum miasta. Zabrawszy worki pełne kosztowności, oszacowanych na kilkaset tysięcy rubli, Selimchan odjechał w góry, nie straciwszy ani jednego człowieka. Ten brawurowy i bezczelny napad zmusił administrację rosyjską do wprowadzenia ostrego pogotowia, ustanowiono wielkie garnizony po miastach, oraz zwiększono załogi po stanicach kozackich.

Czasem zdawało się, że Selimchanów jest kilku. Informacje rzekomo z pierwszych źródeł donosiły, że jest gdzieś blisko i gotuje się do napadu, zagraża jakiemuś rządowemu objektowi i miastu. Przygotowywano się na odparcie, tymczasem spadała wieść, jak piorun z jasnego nieba, że o kilkaset kilometrów dalej, Selimchan urządził krwawy pogrom. Rząd rosyjski podwyższył nagrodę za jego głowę z 5 na 10 tysięcy rubli. W dniu ogłoszenia tego, Selimchan porwał w biały dzień z ulic Władykaukazu syna kupca miljonera Artenjanca i za okup wymusił 50 tysięcy rubli. Porwanie odbyło się spokojnie, bez strzału. Szesnastoletni chłopak, uczeń szkoły realnej, szedł na spacer, podjechało do niego czterech jeźdźców, błyskawicznie schwycili go z obu stron pod ręce, — przerzucili przez siodło i pognali w góry.

Do ryzykanckich napadów dopomagało Selimchanowi, jak i wszystkim abrekom góralskie ubranie, w zupełności podobne do uniformów kozackich. Wprawdzie górale nie nosili wojskowych naramienników, ale ramiona osłaniała zawsze burka z fantazją narzucona. Zdala więc nie było można odróżnić, czy zbliża się oddział kozaków, czy też abreków. Prócz tego chroniła Selimchana sama ludność. W większych miastach, gdzie przedmieścia zamieszkiwała biedota, rekrutująca się z Ingusów i Osetynów, znachodził stale oparcie, gdyż dla biednych, bez różnicy wyznania i narodowości był najlepszym opiekunem. Szczedrą ręką sypał złoto zdobyte na bogatych, lub brane z kas rządowych, wspomagając nawet i potrzebujących Rosjan.

Rząd rosyjski, wściekły, a zupełnie bezsilny, aby zmusić go do poddania, wysłał na Sybir do jakuckiej guberuji jego żonę i dzieci na „wolne posielenje" pod nadzór policji. Selimchan uciehł na krótki czas, ale tylko dlatego, że pojechał na Sybir odwiedzić swoją rodzinę. W międzyczasie schwytano jego brata i biorąc go za Selimchana, rozstrzelano! Wszelkie represje nie pomagały! Od Czarnego morza do Kaspijskiego, od rwącego Tereku do Kury panował ton wszystkim Selimchan i nadawał ton wszystkim wypadkom. Nawet przedsiębiorstwa rybne obłożył podatkami, przyczem doskonale orjentował się w stanie materjalnym i dochodach każdego.

Gubernator terskiego okręgu, a zarazem ataman terskiego wojska kozackiego, generał Kolubakin, wściekły w swojej bezsilności, wysyłał najostrzejsze okólniki i rozkazy do garnizonów i policji, tyranizował i degradował podwładnych, sprowadzał najlepszych detektywów. Wszystko na marne. Detektywi mogli tylko prowadzić wywiady w miastach, w góry pójść nie mieli odwagi.

Selimchan był nieuchwytny! Stał się mitem. Urósł do sławy niepokonanego, narodowego bohatera! Wieść o nim wnet przeszła granice Kaukazu i rozeszła się daleko po Rosji. W słynnych miejscowościach kuracyjnych kaukaskich, w Piatigorsku, Kisłowodzku, Essentukach, piękne, rozbawione panie, znudzone jednostajnością i szarzyzną miejskiego życia, żądne ekscentrycznych wrażeń, marzyły o nagłem spotkaniu z Selimchanem, a nawet o porwaniu przez rycerskiego zbója — abreka.

Przy osobie Selimchana zjawia się druga ciekawa i pełna ekscentryczności postać.

Był to szef jego sztabu, prawa ręka Selimchana, Europejczyk, kryjący się pod imieniem Izmaiła, zwany powszechnie „Biały Orzeł".

Władze rosyjskie wiedziały tylko tyle, że Izmaił był to człowiek młody, inteligentny, nieznanej europejskiej narodowości. Krążyły pogłoski, że to Rosjanin, oficer straży granicznej dokonawszy większej defraudacji czy przestępstwa, krył się przed sprawiedliwością w górach. Mówiono też, że to Polak i z imieniem Izmaił łączono Sawickiego, słynnego ekspropriatora, który dłuższy czas grasował w okolicy Kijowa. Ale w międzyczasie Sawicki został zabity, o czem doniosła prasa, opinja więc publiczna była zdezorjentowana!

Suma 10 tysięcy rubli na rok 1909 bardzo wysoka zapalała chciwość wielu. Jechali więc ryzykanci w góry samotnie lub gromadami na przeszpiegi, ale najczęściej ginęli lub wracali z niczem.

Selimchan i jego prawa ręka Izmaił pozostawali nieuchwytni.

W rzeczywistości Izmaił był Polakiem z Kijowszczyzny. Prawdziwe jego nazwisko to Zygmunt — Bucim Berliński. Urodził się nad brzegiem Dniestru. Ojciec jego był rządcą jednego z większych majątków hrabiny Woroncowej. Wychował się w domu pod staranną opieką i kierownictwem matki, wielkiej patrjotki, która umiała zbudzić w duszy syna miłość do nieszczęśliwego narodu i utrzymać w nim ideę Polski, — Polski Jagiellonów, sięgającej od morza, od strzelistych Tatr, hen po dalekie niziny Białorusi i bezkresne stepy Ukrainy. W bujnej młodzieńczej wyobraźni widział siebie Zygmunt na rączym koniu, w ułańskiem czasu na głowie, a szablą w ręku, pędzącym na czele oddziału ku wrogom, którzy zabrali w niewolę jego ojczyznę. Z dzikiem zapamiętaniem siekł drewnianą szabelką burzany stepowe, nigdy watahy kozackie. Gdy dorósł, wstąpił do organizacji bojowej, a gdy nadszedł rok 1905 Zygmunt Bucim-Berliński brał czynny udział w rozruchach rewolucyjnych. W Kijowie tymczasem już naprawdę, wraz ze zrewoltowanymi saperami bił się z karabinem w ręku z kozakami.

D. C. N.

TEATR LUTNIA

„Bal w Savoy'u"

OPERETKA W TRZECH AKTACH u CIU OBRAZACH A.GRUENWALDA I F. LOHNER - BEDY'EGO PRZEKŁAD W. KRZEWIŃSKIEGO. MUZYKA PAWŁA ABRAHAMA

Jest to okaz typowy współczesnej operetki, stanowiącej powiązanie akcją sceniczną, opartą na wzajemnem posądzaniu niesłusznem młodych małżonków o zdradę i na wielu zabawnych wydarzeniach dodatkowych, dużej ilości ewolucji tanecznych, w charakterze rewjowych, dających pole wykonawcom reżserowi, kapelmistrzowi, dekoratorowi do wykazania swych zalet.

Odrazu trzeba zaznaczyć, że teatr nasz, który już przyzwyczaił wsystkich do oglądania operetek, zawsze wystawianych pierwszorzędnie, tym razem pobił swój własny rekord, jak to się mówi w obecnej epoce sportów. Tak świetnie zainscenizowanej operetki - chyba - w Wilnie nie widzieliśmy jeszcze!

Wykonaniie wszystkich ról, od głównych do najmniejszych, doskonałe pojedyńczo i wybornie zespolone.

Panie: J. Kulczycka, B. Halmirska i Lasowska oraz panowie: K. Dembowski, W. Szczawiński i M. Tatrzański byli przedmiotem częstych i gorących owacyj w ciągu całego wieczoru.

Role drugorzędne wybornie uzpełniały dodatnie wrażenie. Zwiększone chóry i zespół baletowy, pięknie ustrojone w nowe ubrania i kostjumy, na tle dekoracji p. J. Ciesielskiego, przedstawiały się wyśmienicie. Doświadczona ręka p. M. Domosławskiego w żmudnej i trudnej reżyserji tak skąplikowanej sztuki, zdołała bardzo szczęśliwie pokonać niebezpieczeństwa i dać ożywione widowisko, co właśnie w tej operetce jest najgłówniejsze, gdyż główne wartości jej — przedewszystkiem — są natry wzrokowej, a nie muzycznej.

Muzyka „Balu" stwierdza zupełnie zdanie powyższe. Para czule brzmiących melodyjek, dostatecznie banalnych, aby się stać niezwłocznie piosenkami ulicznemi, np. „Tangolita", cały szereg kawałków tanecznych. zręcznie zrobionych i wedle teraźniejszej mody jazzowej zinstrumentowanych, doskonale przystosowują się do charakteru zabawnego i barwnego widowiska, ale wielkiej wagi artystycznej nie mają. Operetka ta może dac bardzo dobrą rozrywkę, ale przypisywanie jej zalet „rewelacyjnych" jest całkiem niewłaściwe Cały zasób energji, talentu i doświadczenia złożył w ofierze kapelmistrz p. M. Kochanowski, w miarę rozporządzalnych środków instrumentalnych, dla uwydatnienia wartości muzycznej operetki, opatrzonej przez kompozytora instrumentami jazzowemi, których nietylko w Wilnie, ale i w wielu inych miastach niema, ale i miejsca dla nich nie wszędzie wystarczyłoby. Dotychczasowe kompozycje Abrahama wykazują wielką zdolność wyczuwania gustów publiczności dzisiejszej i sprytne ich wyzyskiwanie oraz naśladowanie efektów muzycznych, które inni z powodzeniem stosowali. Gdy z tego łuszczyć wszystko, co jest jego własne, okazałoby się niewiele talentu twórczego.

Zestawienie zaś Abrahama, który ani z Leharem ,ani z Osk. Strausem, ani z Kalmanem dotąd jeszcze się nie zrównał, z takimi twórcami, jak: Offenbach Jan Sranos — syn, jest przesadą.

Michał Józefowicz.

———oOo———

CZASOPISMA

Tygodnik Ilustrowany — Nr. 41 W dziale ilustracyi rej wodzi „Sen nocy letniej" w znakomitej inscenizacji Schillera z dekoracjami Śliwińskiego i kostjumami podług projektu Daszewskiego. Warszawie można pozazdrościć tego efektownego widowiska! W tekście — zwycięstwo ministra Becka, zjazd pisarzy sowieckich w Moskwie, wystawa plastyczek polskich. Zygmunt Nowakowski rozpoczyna druk noweli „Rubikon"

Świat — Nr. 91. Tragedja w Marsylji znalazła swe echo na łamach ostatniego zeszytu. O wystawie plastyczek w I. P. S. pisze Z. Norblin - Chrzanowska, która omawia też inscenizacje „Snu nocy letniej" w Teatrze Polskim. Bogate wiadomości z całego świata. Rozszerzony kącik humoru.

Niebezpieczny nożownik

Zabójca z pod Ratusza znowu na widowni

WILNO. — Przed trzema laty głośne było zabójstwo, dokonane pod Ratuszem na osobie marynarza, który został zasztyletowany przez nożownika Krawczuna (Lwowska 37).

Po odsiedzeniu kary, Krawczun znowu wrócił do nożownictwa i jest postrachem w dzielnicy Kalwaryjskiej.

Niedalej jak wczoraj pisaliśmy o zajściu pomiędzy nim a niejakim Łowczynem (Krakowska 5), który poraniony przez Krawczuna usiłował go skolei pobić.

Tymczasem nocy wczorajszej, gdy Łowczyn jechał dorożką do domu na moście Zielonym podbiegł do niego Krawczun i zadał nożem głęboką ranę w okolicę szyi. (marynarz z pod Ratusza również otrzymał cios w szyję).

Mimo, że w pobliżu znajdował się policjant, Krawczun zdołał ukryć się.

Rannego silnie broczącego krwią odwieziono w stanie b. ciężkim do szpitala św. Jakóba.

KRONIKA WILEŃSKA.

PONIEDZ. Dziś 15 Teresy Jutro Saturnina

Wschód słońca g. 5.56

Zachód słońca g. 4.50

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia 14 października

Ciśnienie średnie 750
Temperatura średnia +7
Temperatura najwyższa +11
Temperatura najniższa +5
Opad: 4,3
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: wzrost, potem spadek.
Uwagi: przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Przeważnie pochmurno i deszcze. Nieco cieplej. Umiarkowane i porywiste wiatry z południo-zachodu, potem z zachadu.

—::—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w nocy dyżurują apteki: Kaca (Piłsudskiego 30), Jundziłła (Mickiewicza 33) Narbutta (Św. Jańska 2) Turgiela (Niemiecka 15), oraz wszystkie na peryferjach prócz Śnipiszek.

»«««»«»«««»

URZĘDOWA

— **Konfiskaty.** Wczoraj, z polecenia władz administracyjnych uległy konfiskacie: „Dziennik Wileński", „Express Wileński" i „Kurjer Wileński".

— **Za handel w niedzielę.** Jako w dniu świątecznym sporządzono w ciągu dnia wczorajszego 12 protokułów na właścicieli sklepów winnych uprawiania handlu w niedzielę.

POCZTOWA

— **Adresy na listach zagranicznych.** Władze pocztowe wywiesić mają w urzędach pocztowych specjalne wzory adresów, na listach i paczkach wysyłanych zagranicy. Ze względu na to, że sposób numeracji i adresowania stosowany zagranicą odbiega od naszego, wzory te ułatwić mają docieranie listów wysyłanych z Polski.

RÓŻNE

Tyfus i płonica na czele chorób. W okresie od 30 września do 6 października rb. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań:

46 wypadków duru brzusznego (w tem 2 śmiertelne), 68 — płonicy, 24 — błonicy, (1 śmiertelny), 4 — odry, 2 róży, 5 — krztuśca, 3 — zakażenia połogowego (2 śmiertelne), 11 — gruźlicy (4 śmiertelne), 74 — jaglicy, 3 — ospy wietrznej.

— **Zajścia uliczne.** W ciągu ubiegłej doby zanotowano w mieście 7 bójek powstałych na tle nadużycia alkoholu.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Widowisko propagandowe „Hr. Luksemburg" występy J. Kulczyckiej.** Dziś ukaże się po cenach propagandowych pełna humoru, dowcipu i pięknych melodji ogólnie lubiana operetka Lehara „Hr. Luksemburg" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

„Bal w Savoy'u. Jutro grana będzie w dalszym ciągu wspaniale wystawiona ostatnia nowość słynno operetka Abrahama „Bal w Savoy'u". Udział bierze cały zespół artystyczny zwiększone chóry, oraz balety.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** 3 ostatnie przedstawienia sztuki „Zwyciężyłem kryzys" — po cenach propagandowych. Dziś, w poniedziałek dn. 15 bm. o godz. 8-ej wieczorem jedno z ostatnich przedstawień — doskonałej komedji współczesnego repertuaru „Zwyciężyłem kryzys". Komedja ta mając podłoże dzisiejszego kryzysu i bezrobocia, rozwiązuje te trapiące zagadnienia brawurowym humorem. Są to ostatnie przedstawienia tej świetnej komedji, która ustąpi miejsca komedji M. Hemara pt. „Firma". Ceny propagandowe.

Jutro, we wtorek dn.16. 10. o godz. 8-ej w. „Zwyciężyłem kryzys".

Stały teatr objazdowy — gra dziś 15. 10 w Horodzieju — doskonałą sztukę w 3-ch aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi". Jutro 16. 10. Teatr Objazdowy gra w Nieświerzu.

Nwaga. — Wileńska Szkoła Dramatyczna (czyli Studjum Teatralne) — udziela informacji i przyjmuje zapisy w sekretarjacie Studjum Teatralnego — Wilno, Ostrobramska 9 m. 4. w godzinach od 18 — 20. (Tel. 16 — 34)

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — W 80 minut naokoło
ROXY — Królowa cyganerji
HELJOS — Miłość Tarzana
Pan — Imperatorowa.
ADRJA — Żółty książę
REWJA — Paryskie szaleństwa
LUX — Zaledwie wczoraj

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy
Janiny Kulczyckiej
Dziś
po cenach propagandowych
„Hr. LUKSEMBURG".
Jutro
„BAL W SAVOY'U".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Kto okradł składy skarbowe.** Wykradzenie ze składów Izby Skarbowej 100 klb. sacharyny nadal absorbuje władze policyjne. Jak dotychczas na ślad sprawców nie zdołano natrafić mimo, że zdołano już zebrać pewne poszlaki.

— **Połknął ołówek.** W czasie zabawy połknął kawałek ołówka 7-letni Mieczysław Żybort (Staro-Grodzieńska 12).

— **Echa aresztowania handlarzy drzewem.** W związku z ujawnieniem nad użyć przy sprzedaży drzewa z lasów państwowych jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że aresztowanych braci Sołowiejczyków nie należy indefikować z Josefem i Iserem Sołowiejczykami właścicielami składu desek przy ulicy Sadowej 10.

— **Spadła ze schodów.** Z klatki schodowej przy ulicy Mickiewicza 15, spadła 80-letnia Helena Chaberska, zam. w Dobroczynności, żona znanego ongiś w Krakowie lekarza.

Staruszka doznała złamania nogi i poranienia głowy.

Odwieziono ją do szpitala św. Jakóba.

—::—

WYBUCH SPŁONKI

WILNO. — W nocy na ul. Portowej 28, pod oknami sklepu H. Gurwicza eksplodowała spłonka od granatu.

Kto podłożył spłonkę i z jakich powodów ustala policja. Najprawdopodobniej jest to głupi żart ze strony okolicznych łobuzów.

———oOo———

Wyprawa po buciki

Chłodno się robi... Zima nadchodzi i te ciągłe deszcze... Kwestja obuwia staje się coraz to bardziej aktualną...

W ten racjonalny sposób myśleli również i dwaj przyjaciele Skursztel Ignacy i Wierzchowski Marjan (Werkowska 30), którzy postanowili zaopatrzyć się co rychlej w obuwie!

Zamiar ten uskutecznili na modłę dość niecodzienną bo oto, przemaszerowawszy na drugi koniec miasta, przy pomocy dobranego klucza wtargnęli do mieszkania pani Kowzan Heleny (Rydza - Śmigłego 40) i zabrali stamtąd buciki męskie, wartości 25 złotych.

Strapiona pani Helena zameldowała o kradzieży w policji...

Wincuk Markotny

UROCZYSTOŚCI K.O.P'u

W Głębokiem. — P. wojewoda Jaszczołt w Święcianach.

GŁĘBOKIE. — Dnia 14 b.m. w Głębokiem odbył się uroczysty obchód 10-lecia KOP. Po nabożeństwie w świątyniach wszystkich wyznań odbyła się defilada żołnierzy KOP przed przedstawicielem władz i korpusem oficerskim KOP. Po defiladzie miało miejsce uroczyste wręczenie przez dowódcę pułku KOP „Berezwecz" płk. Januszewskiego na ręce dyrektora gimnazjum i inspektora szkolnego sumy 4000 zł. jako daru Korpusu na uruchomienie w miejscowem gimnazjum i w szkole powszechnej sal gimnastycznych imienia KOP. Po defiladzie odbył się wspólny obiad żołnierski, a następnie raut w kasynie oficerskiem.

Główne uroczystości 10-lecia KOP na odcinku wileńskim odbyły się w Święcianach. W uroczystościach tych wziął udział p. wojewoda wileński Jaszczołt, oraz dowódca brygady KOP „Wilno" płk. Kruk Szuster, jak również delegacja KOP z Warszawy.

KOLAUDACJA ROBÓT MELJORACYJNYCH

na obszarach scalanych w województwie wileńskiem

W związku z zakończeniem robót meljoracyjnych na gruncie, wykonywanych przez Urząd Wojewódzki zostały powołane dwie komisje kolaudacyjne dla komisyjnego przyjmowania tych prac w terenie. Terminy kolaudacyjne dla poszczególnych powiatów zostały już rozpisane. W skład każnej komisji wchodzi: delegat Urzędu Wojewódzkiego, Okręgowej Izby Kontroli Państwa, odnośnych Starostw, oraz inżynierowie wykonywujący prace. Udział w powyższych pracach komisyj weźmie delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Kolaudacja robót meljoracyjnych odbędzie się w 28 objektach scalonych z których najwięcej przypada na powiat dziśnieński. Prace komisyj kolaudacyjnych trwać będą prawdopodobnie do dnia 15 listopada.

Przyjmowane prace meljoracyjne, jak kameralne i na gruncie były wykonywane przez personel Urzędu Wojewódzkiego.

Ilość objektów wogóle objęta pracami meljoracyjnemi na terenach przebudowy ustroju rolnego wynosiła 65. Kubatura robót ziemnych wykonana w sezonie bieżącym do dnia 1 października w powyższych objektach wynosiła ponad 700.000 m3 obl Długość rowów umocniona płotkiem obustronnym wynosi 120.000 m. Zadarniona powierzchnia brzegów 470.000 m2. Nadto wykonano ponad 50 mostów i przepustów drewnianych. Większość tych prac wykonywana była szarwarkiem.

Wilno na powodzian

KONTO PKO Nr. 15.555 WILEŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POP W WILNIE

Saldo z dnia 12-X 1934 zł. 69.212.46

w dniu 13-X 1934 r. wpłynęło.

Gminny Kom. POP w Prozorokach zł.	46.20
Starosta Powiatowy Mołodecki	13.89
Zarząd gm. w Duniłowiczach	39.23
Nauczycielstwo III rejonu w M. Solecznikach	43.97
Oddział Zwierzynieckiej Straży Pożarnej w Wilnie	16.60
Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie	615.16
Gminny Kom. POP. w Dudziszkach	66.29
Pracownicy gminy w Dziewieniszkach	22.93
Razem: zł.	70.070.82

WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY
Wilno, Mickiewicza 8.

Stan Rachunku Nr. 1354, Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi

3. X. Wpłacił Józef Skowroński (nie zaś Józef Sokołowski) zł. 10.—
Ogółem wpłacono do dnia 9. X. 1934 r. zł. 37.841.23
Wpłaty dokonane w dniach 9, 10, 11, 12 i 13 b. m.:
Urzędnicy Starostwa Grodzkiego na m. Wilno zł. 114,88
Związek Pracowników Samochodowych Z. P. W. zł. 1,—
Kasa Samopomocy Pracown. Izby Przemysł. - Handl. w Wilnie zł. 39,—
Profesorowie Instytutu Nauk Handl. Gosp. zł. 31.40
Ogółem wpłacono do dnia 14. X. zł. 38.027,51

Zemsta rzeźników

Koniec ulicy Beliny. Wczesny ranek dnia trgowego. Kilku żydów na drodze. W kierunku miasta nadjeżdża furmanka chłopska...

— Tss... tsss... ej! wieśniak! — Frmanka jedzie dalej

— Nu, gosporarz, pan gospodarz! — Furmanka się zatrzymuje.

— Mięsa jest?

— Niema. Sprzedana! Ot chiba trochi bluby jak chcecia!

— Nie trzebno bułba! A komu przedali mięso.

— A ot, jeden taki żyd, czerniawienki i z złotym zembem! — odpowiedział flegmatycznie kmiotek

— Eto Szenberg! Josel Szenberg! Uj sa zaraza — mensz, ja jewo znaju! —Wrzasnęli jednocześnie, jak oparzeni, trzej starozakonni rzeźnicy, później zaś zwrócili się z wyrzutem do chłopa.

— Gospodarz, nu, jak można, toż wi nam pierwszym obiecali!

— Nu, co robic on lepiej zapłacił! — odpowiedział, niezdekoncertowany całkiem tymi zarzutami, kmiotek i ze słowami: „N-nno, kabyła, n-nno, kab ciabie wouki! — zaciął biczyskiem po koniu...

Powyższa rozmowa nie pozostała bez skutku i niebawem pomysłowego pana Josela (Szeptyckiego 8) dosięgła zemsta konkurentów, ponura i krwawa jak zawód rzeźnika...

Napadnięto go na tej samej ulicy i nim się zdążył obejrzeć już w boku jego tkwił nóż, bok zaś (z resztą powłoki doczesnej Josela) — w Pogołowiu.

Wincuk Markotny

NA FILMOWEJ TAŚMIE

ZA KULISAMI EKRANU

„Altualność" naszych PAT-ów i starych tygodników Paramountu lub Foxa stała się już niemal przysłowiowa. Zjawiskiem normalnem jest wyświetlanie zimowych zawodów sportowych w lecie, a już szczytem doskonałości jest ukazanie się czegoś po miesiącu.

Tymczasem zagranicą publiczość przyzwyczajona jest do prawdziwych aktualności. Reportaż filmowy wymaga specjalnie wyszkolonej obsługi i połączony jest często z niebezpieczeństwem. Oczywiście aktualności takie kosztują zazwyczaj bardzo drogo i tylko bogatsze kina mogą sobie pozwolić na ich sprowadzenie. Sowicie to się jednak opłaca. Każde ważniejsze zdarzenie jeżeli nie natychmiast, to w przeciągu kilku dni już jest na ekranie i publiczność idzie na to.

Ostatnio padł swego rodzaju rekord Operator filmowy chwycił na taśmę cały przebieg zabójstwa króla Jugosławji Aleksander I w Marsylji. Wyświetlanie tych zdjęć zostało zakazane we Francji i w Niemczech, a wytwórnia Paramount, która dodatek ten sfilmowała miała wielkie trudności z wywiezieniem go zagranicę, co usiłowały utrudnić władze francuskie. Mimo to na drugi dzień po morderstwie kina londyńskie wyświetlały ten dodatek, a wślad za niemi większe stolice europejskie. Kiedy będziemy to mieli u nas, trudno powiedzieć.

Nakręcenie morderstwa króla Jugosławji zawdzięczać należy przytomności umysłu i orjentacji operatora. W czasie strzelaniny jak wiadomo powstała odrazu panika, jeden z operatorów filmowych został postrzelony i tylko opanowanie i prawdziwy instynkt reporterski nieznanego operatora pozwolił zdobyć ten wielkiej wagi dokument. Prócz bowiem wyświetlania aktualnego dodatku w kinach i reprodukcji zdjęć w prasie, film posłuży jako materjał do śledztwa. Kino odniosło prawdziwy triumf.

Tad. C.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
Prow. A. PAKA

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— **Przyjęcia u pana wojewody.** W dniu 12-X r.b. p. Wojewoda Stefan Świderski przyjął: p. Jana Jundziłła-Balińskiego i, ks. dziek. Daleckiego w sprawie bursy przy gimnazjum im. Ad. Mickiewicza w Nowogródku, oraz p. Baranowskiego i ks. Fedorowicza.

KRONIKA PIŃSKA

MOŻLIWOŚCI HODOWLI KAWONÓW NA POLESIU

Od kilku lat w Pińszczyźnie w kilku majątkach ziemskich prowadzone są doświadczenia nad hodowlą kawónow (arbuzów) w uprawie polnej. Doświadczenia te wypadły nadspodziewanie pomyślnie. W jednym z majątków obecnie już plantują się kawony na wielką skalę — narazie roczna produkcja sięga paru tysięcy sztuk.

Należy podkreślić, że poleskie kawony niczem nie ustępują sprowadzanym do Polski z zagranicy — są one soczyste, dostatecznie czerwone, mięsiste i słodkie, pozatem wyrastają do rozmiarów większych od kawonów imporowanych, waga ich nieraz sięga do 10 klg.

Kawon poleski udaje się w warunkach dość średnich, byle pantacja posiadała dostateczne zabezpieczenie od wiatrów północno - wschodnich, oraz możliwie wystawę południową. Najlepszem miejscem dla plantacji kawonów są enklawy pól znajdujące się wśród lasów. To też na Polesiu uprawiają kawony przeważnie gospodarstwa leśnohodowlane.

Szczęśliwie przeprowadzone próby z hodowlą kawonów otwierają przed rolnictwem poleskiem duże możliwości. O ile więc hodowla kawonów przyjmie się na Polesiu, to należy się spodziewać, że przedewszystkiem obejmie drobne gospodarstwa rolne, posiadające znacznie dogodniejsze warunki ku temu np. tańszą robociznę.

Niewątpliwie poleskie organizacje rolnicze bliżej zainteresują się plantacją kawonów i pomyślą o jej racjonalizacji.

II RATA SKŁADKI UBEZPIECZENIOWEJ OD OGNIA

W czasie od 15 października do 15 listopada r. b. przypada termin płatności II raty składki ubezpieczeniowej od ognia.

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW

— **Na fundusz zakupu Zułowa.** — Akcja zbiórki na fundusz zakupu majątku rodzinnego Marszałka Piłsudskiego Złowa jest prowadzona b. energicznie Olbrzymia większość członków Z. R. wpłaciła już swą składkę wynoszącą po dwa zł. od osoby. Zarząd Koła Z. R. wzywa tychczłonków, którzy z jakiego kolwiekbądź powodu jeszcze nieuiścili swej składki, ażeby to uskutecznili w przeciągu października r. b.

— **Sekretarjat Zarządu Koła Miejskiego.** Od 20 bm. Sekretarjat Zarządu Koła Miejskiego Z. R. mieścić się będzie przy ul. Rynek, w kancelarji Targowicy Miejskiej. Sekretarjat Koła będzie czynny codziennie. Sekretarz Zarządu Koła będzie urzędował również codziennie od goz. 18— 19-ej.

— **Bezrobotni członkowie.** Bezrobotni członkowie Związku Rezerwistów obowiązani są zarejestrować się w Funuszu Pracy, oraz u sekretarza Zarządu Koła Miejskiego Z. R.

— **Przygotowania do P. O. S.** Z końcem bieżącego miesiąca rozpoczną siępróbne ćwiczenia do zdobycia POS i odznakę strzelecką. Pragnący uzyskać rzeczone odznaki winni arejestrować się w sekretarjacie Koła w godzinach urzędowych.

———oOo———

KRONIKA ŁUNINIECKA

POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁUNIŃCU

Donoszą z Łunińca: — Odbyło się tutaj poświęcenie nowowybudowanego gmachu Zarządu Miejskiego. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Pietrzykowski. Na uroczystość tą przybył nowomianowany Starosta Łuniniecki p. W. Żmigrodzki, witany przez zebraną w komplecie Radę Miejską, przedstawicieli władz cywilnych, oraz miejscowego społeczeństwa. Pozatem w uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele wojska. Po dokonaniu Poświęcenia zarząd miejski podejmował przybyłych gości herbatką w sali Rady Miejskiej.

Jednocześnie należy zauważyć, że nowowybudowany budynek magistratu świadczy o rozwoju miasta Łunińca, które z małej osady kolejowej od chwili uzyskania niepodległości nabiera charakteru miejskiego, z każdym rokiem rozbudowując się coraz bardziej. Obecnie większa część ulic została już zabrukowana, zaś chodniki drewniane ulegające sybkiemu zniszczeniu zostają zamieniane na kamienne i betonowe. W r. b. miastodokonało szereg prac odwadniających, co znacznie przyczyniło się do podniesienia zdrowotności miasta, oraz jego wyglądu.

MONETY I GRANATY NA DNIE WILJI

WILNO. Przed paru tygodniami w czasie prac regulacyjnych na Wilji, u ujścia Wilenki pracujący tam ekskawator wydobył wraz z mułem średniowieczny pistolet i kule wykonane z kamienia. Obecnie w czasie dalszych prac wydobyto z dna rzeki różne monety z okresu średniowiecza starte jednak przeważnie przez działanie wody. Ponadto wydobywane są granaty ręczne porzucone w Wilji w czasie wojny. Pociski są przeważnie konstrukcji angielskiej.

ZAWSZE PRZODUJĄCE SĄ
Radjoodbiorniki „ELEKTRIT"
DWÓJKI POPULARNE, TRÓJKI TRZY-ZAKRESOWE i SUPERHETERODYNY
OFERUJĄ
F-ma Michał Girda ZAMKOWA 20, tel. 16-28.
ELEKTRIT WILEŃSKA 24, tel. 10-38.

W terenie i na torach

POLSKA BIJE ŁOTWĘ 6:2

RYGA. — Druga reprezentacja piłkarska Polski rozegrała w Rydze mecz z reprezentacją Łotwy, bijąc ją w stosunku 6:2 (4:2). Mecz wywołał ogromne zainteresowanie i zgromadził na miejscowym stadjonie przeszło 5.000 widzów. Od samego początku Polacy mają znaczną przewagę, górując nad przeciwnikiem. Pierwszą bramkę dla Polski zdobył Pazurek w 9-ej minucie. W pięć minut później Włodarz podwyższył wynik do 2:0. Łotysze usiłują przejąć inicjatywę ale bezskutecznie. W 30 minucie Łysakowski strzela trzecią bramkę dla Polaków. Od tej chwili prawie do końca pierwszej połowy zaznacza się lekka przewaga Łotyszów, dla których Borduszko i Jeniks zdobywają w 32 i 33-ej minucie dwie bramki. Trzeciej bramki dla Łotyszów sędzia nie uznał, gdyż strzelec znajdował się na pozycji spalonej. W ostatniej minucie przed przerwą Peterek z karnego uzyskał 4-tą bramkę dla Polski. Po zmianie pól gra stała się ostra. Polacy mają w dalszym ciągu silną przewagę i przez Włodarza w 7 i 16 minucie ustalają wynik dnia. Wysiłki drużyny łotewskiej aby zmniejszyć cyfrowo klęskę, nie dały rezultatu i mecz skończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 6:2. Sędziował sprawnie i bezstronnie Finlandczyk Pekkonen.

NIEMIECCY GIMNASTYCY

BERLIN. — Jak się dowiadujemy w końcu b. miesiąca przybyć ma do Polski gimnastyczna drużyna kobiet i mężczyzn z Niemiec.

Gimnastycy niemieccy dadzą pokazy w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu.

ZAGRANICZNE TOURNEE BOKSERÓW MAKKABI

Pięściarska drużyna Makkabi warszawskiej wyjeżdża na trzy mecze do Tallina i Rygi.

Mecze te odbędą się w dniach 3 — 7 listopada r.b.

NURMI REZYGNUJE

HELSINKI. W fińskich kołach sportowych utrzymuje się pogłoska, że największy biegacz świata Paavo Nurmi, postanowił nie startować już więcej w zawodach.

Rumunja — Polska 3:3

Dwie polskie bramki z rzutów karnych. Sędzia krzywdzi obie strony

LWÓW. Na boisku Czarnych we Lwowie wobec 6.00 widzów rozegrano międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunja, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (1:1). Rezultat meczu odpowiadał mniej więcej przebiegowi gry, trzeba jednakże podkreślic, że Polacy zdobyli zaledwie jedną bramkę z pełnej akcji a pozostałe dwie z rzutów karnych. Przed meczem zarządzono jednominutowe milczenie z powodu tragicznego zgonu króla Aleksandra.

Z polskiej strony bramki zdobyli Martyna dwie i Urban jedną a dla Rumunów Dobai dwie (w tem jedną 4 min. przed zakończeniem gry) i Valkov jedną. W ostatnich 30 minutach gra była ostra, Wilimowski i Ciszewski musieli zejść z boiska a zastąpili ich Król i Zimmer. Zawody prowadził jugosłowianin Fabrys. krzywdzący swojemi orzeczeniami obie strony.

Trium bokserów polskich

Polska — Czechosłowacja 11:5

Narazie prowadzimy w walce o puhar

WARSZAWA. W cyklu rozgrywek o puhar Europy środkowej w boksie Polska pokonała dzisiaj Czechosłowację w stosunku 11:5 i wysunęła się na pierwsze miejsce w walce o ten puhar.

Na drugiem miejscu są Węgry a na trzeciem faworyt turnieju Niemcy.

Mecz rozpoczął się punktualnie o g. 12-ej w cyrku warszawskim.

W wadze muszej Rotholc pokonał na punkty Fialę (Czechosłowacja).

W wadze koguciej Sasinek (Cz) zremisował z Moczką II.

W wadze piórkowej Kajnar zwyciężył na punkty Siebera (Czechosł.).

W wadze lekkiej Sipiński zremisował z Hundelą. Wynik krzywdzi Polaka

W wadze półśredniej najlepszy w drużynie Czech Hrubesz pokonał na punkty Taborka.

W wadze średniej Chmielewski znokautował w 3 rundzie Pospiszyla (Cz.) Była to najpiękniejsza walka w tym meczu.

W wadze półciężkiej Karpiński zremisował z Durdiszem.

W wadze ciężkiej Krenz znokautował Eggera (Cz.) w drugiej rundzie.

Skazana na gilotynę

W Paryżu odbył się sensacyjny proces Violetty Noziere, oskarżonej o otrucie ojca i usiłowanie otrucia matki. Oskarżona skazana została na gilotytę. Na zdjęciu fragment z procesu w chwili omdlenia oskarżonej.

Proces dookoła 10-letniej spadkobierczyni miljonów

Gloria Vanderbilt i jej babka ciotecznа miss Payne Whitney. Sensacyjny proces będą miały wrkótce do roz-strzygnięcia sądy amerykańskie. Chodzi o prawo wychowywania 10-letniej Glorji Vanderbilt, spadkobierczyni wielu miljonów. Walczą o to: matka, której zarzucono lekkomyślne prowadzenie się i z tej racji dziecko odebrano, babka i siostra babki.

FANTASTYCZNY REKORD WALASIEWICZÓWNY

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio, że podczas kobiecych zawodów lekkoaletycznych w Osaka, Walasiewiczówna ustanowiła fantastyczny rekord światowy w biegu na 200 m., osiągając czas 23.8 sek., Dotychczasowy rekord światowy należał również do Walasiewiczówny. i wynosił 24.1.

FINAŁ KONKURSÓW LIPP O MISTRZOSTWO POLSKI

WARSZAWA. Na torze hippicznym w Łazienkach odbył się finał konkursu w skokach przez przeszkody o mistrzostwo Polski. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął i tytuł mistrza Polski zdobył mjr. Lewicki 17 pkt., przed por. Dąbskim - Nehrlichem 15 pkt., 3) ppik. Rómmel 11 pkt. Pozatem odbył się w Łazienkach konkurs o nagrodę t-wa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych. Pierwsze miejsce zajął por. Poziomski na Wojowniczej w czasie 11:27, 2) por. Sokołowski na Zatorze w czasie 11:29, 3) por. Siedlecki na Zaratustrze w czasie 11:34.

U nas i gdzieindziej

AMSTERDAM. Znany w kolarstwie holenderskiem zawodnik, van den Linden, przeszedł definitywnie na amatorstwo.

***

WIEDEŃ. W dniu 19 b. m. odbędzie się w Brnie międzypaństwowy mecz bokserski Austrja — Czechosłowacja, rozgrywany w ramach walk o puhar Europy środkowej.

Austrja wystąpi w składzie:

Schlanger — Takerer — Jaro — Swatosch — Seelos — Palkowitsch — Zehetmayer — Martinek.

Skład Czechosłowacji:

Bezdek — Novak — Dvorak — Kral — Kristen — Viasak — Havelka — Kopeczek.

***

BRNO. Po rozegraniu dwóch meczów w Czechosłowacji przez bokserską reprezentację Sowietów (Rosjanie wygrali przeciwko reprezentacji Czechosłowacji i z reprezentacją Kladna) odbyć się miały jeszcze dwa mecze — w Brnie i Pardubicach.

Jak donosi prasa czeska oba te starty zostały odwołane, a to dlatego, że niektórzy pięściarze sowieccy są jakoby silnie kontuzjowani i niezdolni do walki.

* * *

ZURYCH. Kanada reprezentowana będzie w mistrzostwach świata w hokeju lodowym na r. 1935 przez drużynę Winnipeg Monarch Hockey Club.

Drużyna ta rozegra szereg spotkań w Szwajcarji w okresie całego miesiąca przed mistrzostwami i miesiąca po mistrzostwach

***

PRAGA. Znany czeski klub hokeja lodowego, LTC Praga, oczekuje w tych dniach przybycia dwóch kanadyjczyków, Gromoll i Doyle z Queebec. Obaj wymienieni hokeiści grać będą w LTC, jednocześnie pełniąc rolę instruktorów.

Slavia praska również zasila swoje szeregi autentycznym Kanadyjczykiem. W barwach Slavii grać będzie gracz drużyny Ottawa Shamrocks, Shields.

RZYM. W państwowej lidze włoskiej w piłce nożnej po dwuch rundach w rozgrywkach mistrzowskich prowadzi w tabeli Juventus z Turynu, jedna drużyna, która w dotychczasowych meczach nie utraciła ani jednego punktu.

Na dalszych miejscach — Ambrosiana, Fiorentina, Alessandria, Milano i Sampierdarena. Wszystkie wymienione drużyny mają po trzy stracone punkty.

* * *

HELSINKI. Rekordzista świata w oszczepie, fiński lekkoatleta Matti Järvinen, trenuje usilnie w dziesięcioboju i zamierza na najbliższych igrzyskach olimpijskich w Berlinie startować w tej konkurencji.

Godzi się nadmienić, że rekord światowy w dziesięcioboju pozostawał przez pewien czas w rękach sportowej rodziny Järvinenów, a mianowicie — Achillesa Järvinena.

Matti Järvinen startował wielokrotnie w biegach sztafetow. i osiągnął na dystansach krótkich dobre czasy. Legitymuje się on dobremi wynikami w dysku i w kuli. W tej ostatniej konkurencji Matti uzyskiwał na treningach wyniki około 14.50 mtr. W skoku w dal lekkoatleta fiński spodziewa się łatwo uzyskać wynik około 7 mtr.

***

BERLIN. Motocykliści niemieccy uzyskali ostatnio parę światowych rekordów, a mianowicie:

Winkler na maszynie do 175 cm. ze stojącego startu uzyskał szybkość 112,464 klm. na godzinę.

R. Geisa na maszynie do 175 cm. dystansie 1 klm. z lotnego startu wykazał szybkość 146,520 klm.

Burggaller na motocyklu do 750 cm na trasie 1 klm. ze stojącego startu uzyskał szybkość 118,032 klm., a na 1 milę ze stojącego startu — 134,173 klm.

Kotek redakcyjny

Zawitał do nas całkiem niespodzianie...

Był to, że stawestujemy tytuł jednego z utworów K. Makuszyńskiego, — „Kot, znaleziony w nocy"!.. Przez okna redakcji patrzyła ponura noc jesienna, chlipał beznadziejnie deszcz i szamotały się niespokojnie stare drzewa w parku W redakcji stukały remingtony i pracowała nocna zmiana linotypów, gdy w tem rozległo się o godzinie 3-ej nad ranenem, czyjeś przeraźliwe miauczenie, dolatujące z pod okien redakcji.

Nasza panna korektorka, dziewczę o kłójącym języczku lecz złotem serduszku, poderwała się od biurka i poleciała na ulicę szukać miaucząca ofiarę losu...

Chwilę trwało oczekiwanie i oto ujrzeliśmy pannę Basię, dźwigającą w ręku jakieś małe stworzonko, przy akompanjamencie słów pieszczotliwych i wykrzykników. Wykolejeńcem życiowym okazał się kocisk, brudno - białej barwy, z żółtym ogonem..

Chociaż kocisko było jaknajpospolitsza nasza rozkoszna „Nitouche'ka" redakcyjna orzekła, że to „śliczna kicia!" a panom nie pozostało nic innego jak tylko grzecznie przytaknąć.

Niebawem nowokreowany faworyt redakcyjny, po spożyciu pierwszego „lunch'u" dokonał lustracji wszystkich kątów i zapiecków redakcyjnych poczem wrócił znów na kolana korektorki i ślepia poczęły mu się kleić do snu.

—Ach, prawda, gdzie będzie spała nasza kicia? — zatroszczyła się panna Basia, zapominając chwilowo o korekcie... Kapelusze panów były w poważnem niebezpieczeństwie, ostatecznie jednak stanęło na tem, że pierwszą noc kotek spędzi w koszu odrzuconych rękopisów.

Reszta korekty upłynęła na omawianiu w jakiej wodzie kąpać kotka: zimnej czy gorącej, co w rezultacie spowodowało, że czytelnicy „Słowa" nazajutrz przeczytali ku niemałemu zdumieniu w depeszach iż długość łodzi podwodnej, mieszczącej 35 osób załogi wynosi raptem... 75 centymetrów zamiast metrów zaś aresztowanie Azany w Barcelonie trafiło pod „Kronikę Pińską".

Upłynęło dni parę... Kotek się poprawił, wypiękniał.. Bawił się z depeszami na stołach, to podrzucając w górę niczem myszkę podróż do Sinaja, Titulescu. to znów szarpiąc na strzępy Benesza... Z kretesem zaprzepaścił ważną wiadomość, że wystawę regionalna T-wa Krajoznawczego w Słonimie zwiedziło 7 tys. osób, a polsko - niemiecką umowę radjową wyrwano mu z zębów dopiero na wyraźną interwencje sekretarza redakcji.

Kosztował też farby drukarskiej językiem, w czem mu jednak przeszkodził metrampaż, w obawie o całość przygotowanych tytułów: drzemał w słońcu na świerzem „Echo de Paris", a raz to nawet znieważył czynnie Komplet „Izwiestij", dopuszczając się profanacji artykułu Karola Radka raczej przez nieświadomość...

Rokowano kotowi świetną przyszłość w walce z myszami redakcyjnemi i omawiano z buhalterka kwestię premiowania funduszu na jego utrzymanie gdy raptem... kotek zginął!..

Przeprowadzone przez administrację śledztwo, z udziałem całego personelu, nie wyłączając feljetonisty i bawiącego przypadkowo w Wilnie korespondenta warszawskiego, — nie dało żadnych rezultatów.

Może przejechał go autobus gdy, ciekawością wiedziony, wymknął się na ulicę: może rozszarpał go jaki zły pies, lub przetrącił kamieniem bezduszny łobuz, — któż to wiedzieć może, dość że kotka niema!

Panna Basia jest nie pocieszona, a i Panowie w redakcji, — chociaż udają, że nic to ich nie obchodzi, — również go żałują.

Gdyby go kto odnalazł, prosimy laskawie o odniesienie do redakcji „Słowa". Zapamiętać znaki szczególne: mały, biały i z żółtym ogonem. Nazywa się.. Ee.. pewnie nie pamięta już swego imienia.

„Wincuk"

„HELIOS" Inauguracja nowego sezonu! Uroczysta premjera! Film cud! Gigantyczne arcydzieło epokowe! Nowe niebywałe przygody „Człowieka Małpy" **„Miłość Tarzana"** W rol. gł. niezapomniany bohater filmu „Człowiek - Małpa" jedyny **Johnny Weiss Muller** i urocza Maureen O'Sullivan. 3000 zwierząt. 1000 niewidzianych przygód. Nadprogram: Atrakcje. Przychodźcie i podziwiajcie. Na I seans ceny zniżone. Początek o 4 ej. Honorowe bilety nieważne.

TEATR-KINO REWJA Balkon 25 gr., 2 salagiery w jednym programie. Dawno niewidziany **CHARLES FARREL** we wspaniałym filmie **„Paryskie szaleństwa"** Malarze i modelki. Miłość i erotyka. Humor i śpiew. Największa sensacja świata **Bożek mórz południowych** W rol gł bohaterka filmu „Kinga Konga FAY WRAY i Richard ARLEN Miłość i nienawiść. Zdrada i sensacja. Niesamowita treść

PAN Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! **„CZARNY KOT" Boris Karloff, Bela Lugosi** oraz **Slim.** Jutro premjera. OTWARCIE sezonu ZIMOWEGO szykujemy wielki sukces **Marleny Dietrich „IMPERATOROWA"**, reż J. Sternberga.

Nie zazdrościmy innym miastom...

ani sławy, ani uroków wielkomiejskich. I tu, w naszem pięknem Wilnie, możemy być całkiem szczęśliwi, jeżeli tylko Fortuna odnajdzie nas i obdaruje. Aby dać się odnaleźć trzeba wyjść na spotkanie szczęścia, nabywając los do 1-ej klasy nowej, 31-ej ulepszonej, dającej więcej szans, loterji i wygrać jedną z licznych wygranych w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WIELKA № 6.

Ciągnienie 1-ej klasy 18 października. Cena losu 1/1 zł 40, ½ zł 20, ¼ zł 10.

P. T. Graczom zamiejscowym wysyłamy losy po otrzymaniu zamówienia. Konto P. K. O. № 145 461

Programy radjowe

WILNO

Poniedziałek, dnia 15 października

6,45 Pieśń, muzyka, gimnastyka muzyka, Dziennik poranny, muzyka, chwilka pań domu.
7,40 Program dzienny
7,50 — 8,00 Koncert reklamowy
11,57 Czas
12,00 Hejnał
12,03 Wiadomości meteorologiczne
12,05 Przegląd prasy
12,10 Koncert muzyki lekkiej
13,00 Dziennik południowy
13,05 — 13,30 Wokalne zespoły oper
15,30 Codzienny odcinek pow
15,45 Muzyka lekka
16,45 Lekcja niemieckiego
17,00 Recital śpiewaczy
17,25 Rezerwa na ćwiczeniach
17,35 Kwadrans przebojów
17,50 Gospodarka człowieka na morzu — Odczyt.
18,00 Koncert reklamowy
18.05 Z litewskich spraw aktualnych
18,15 Recital fortepjanowy
18,45 Pogadanka dla dzieci
19,00 Audycja żołnierska
19,25 Pogadanka Wil. Aeroklubu
19,30 W ojczyźnie Napoleona
19,45 Program na wtorek
19,50 Wiadomości sportowe
19,56 Wil. wiadomości sport
20.00 Muzyka lekka
20.45 Dziennik wieczorny
20,55 Jak pracujemy w Polsce
21,00 I-szy koncert historyczny
21,45 Technika i kultura
22,00 Skrzynka pocztowa
22,15 Operetka francuska
23,00 Wiadomości meteorologiczne
23,05 — 23,30 Muzyka taneczna

Kupno i Sprzedaż

MLEKA wprost ze dworu zakupię każdą ilość. Zgłoszenia do Adm. pod „Poważny odbiorca".

PIANINO w dobrym stanie okazyjnie niedrogo kupię. Oferty z podaniem ceny nadsyłać: Wiwulskiego 4—5 z adnotacją „Do zarządu".

WÓZEK dziecinny, głęboki, w dobrym stanie kupię okazyjnie. Oferty pod „Wózek".

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój dla samotnego (ej) z niekrępującem wejściem, ze wszystkiemi wygodami i używalnością telefonu. Antokolska 50, m. 2, tel. 7-94. Oglądać można od 9 — 10 rano, albo od 3 — 6 ppoł.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na I piętrze, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 i 5 pokojowe z wygodami, ul. Objazdowa 6.

MIESZKANIE trzypokojowe, nowoczesne, słoneczne, wszelkie wygody. Oferty pod „Przyjazd z Warszawy" do Administracji.

POKÓJ do wynajęcia dla samotnego-ej, suchy, ciepły z wszelkiemi wygodami, osobnem wejściem, może być z korzystaniem salonu. W. Pohulanka 22 m. 3.

POKOJU większego z umeblowaniem poszukuję przy solidnej rodzinie. Oferty pod „Wygody".

Poszukują pracy

BUCHALTER praktycznie obeznany z rachunkowością państwową, samorządową, bankową, przemysłową, rolną i handlową, przysięgły biegły sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza analizy bilansów, rewizje rachunkowości i organizuje księgowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" pod „Rzeczoznawca buchalter".

DO DZIECKA lub innej pracy szukam. Świadectwa większych domów. Zapotrzebowanie dla „Anny H." do Administracji.

INTELIGENTNA panienka poszukuje jakiejkolwiek pracy, najchętniej lekcyj lub do dzieci. Łaskawe oferty dla „Samotnej".

RUTYNOWANY ogrodnik z ukończoną szkołą ogrodniczą i kilkoletnią praktyką, przyjmie prace sezonowe przy zakładaniu sadów. Wilno, ul. Żwirowa-Góra 18 m. 1.

Praca zaofiarow.

POTRZEBNA kucharka do dworu dobrze gotująca. Zgłoszenia pisemne z powołaniem się na świadectwa. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Oferty pod „Kucharka".

STAŁĄ pracę umysłową, lub fizyczną dam osobom posiadającym 1000 — 2000 zł. Zgłoszenia do Adm. pod „Pensja 100 — 150".

Różne

PANIĄ, KTÓRA wynajęła pokój przy ul. Świętojańskiej Nr. 5 m. 8, uprasza się o natychmiastowe porozumienie się z właścicielką mieszkania.

BIEDNA wdowa z małem dzieckiem dziękuje z głębi duszy za pomoc doznaną i prosi o dalszą, 65 zł. pozostało jeszcze do wykupienia maszyny do szycia, jedynego jej sposobu zarobkowania. Proszę o składanie najmniejszych ofiar do Redakcji „Słowa" pod literą W. R. Odwdzięczę się pracą i modlitwą.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotele, meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie, najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała, Niemiecka 2.

PRZEPISYWANIE maszynowe, również rosyjskie. Dyktando, tłumaczenia. Łaskawe oferty pod „Maszynopis".

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2

Redaktor w/z Władysław Bodas.